WYDANIE:

Cena 10 groszy

Łódź 17.X.36 A

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 290

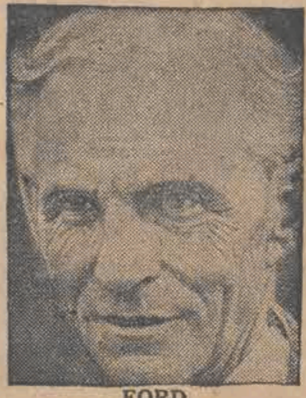

FORD
amerykański król samochodowy, rozpoczął kampanię przeciwko ponownemu wyborowi Roosevelta na prezydenta St. Zjednoczonych

JACK TORRANCE
słynny amerykański mistrz kulą, został zawodowym bokserem

Krwawe starcia robotników z przemysłowcami we Francji

W miejscowości Terry 50 osób zostało rannych. — Strajk robotników żeglugi rzecznej trwa.— Upaństwowienie fabryk lotniczych

Paryż, 17 października.
(Tel. własny).

W dniu wczorajszym odbyło się w ratuszu w Terry burzliwe zebranie przemysłowców, których fabryki są okupowane przez strajkujących robotników.

Po długotrwałej dyskusji, w czasie której prefekt miasta zapewnił przemysłowców, że sytuacja będzie niebawem opanowana, obradujący opuścili gmach ratusza. Przed ratuszem zgromadził się duży tłum strajkujących robotników.

Wywiązała się gwałtowna bójka. Zaalarmowana żandarmeria z trudnością zdołała przywrócić porządek.

Przeszło

50 OSÓB ODNIOSŁO RANY,

z czego trzy osoby w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Również w innych miejscowościach objętych strajkiem, doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi. Zanotowano wielu rannych po obu stronach.

Sytuacja na rynku strajkowym nie ulega odprężeniu.

* * *

Paryż, 17 października.

(PAT). Podsekretariat stanu do spraw górnictwa został powiadomiony, iż komitet naczelny kierujący strajkiem żeglugi rzecznej zgodził się przyjąć układ, uzgodniony wczoraj w prezydium rady ministrów.

Z Rouen nadeszły jednakże wiadomości, iż strajkujący postanowili nie przyjąć porozumienia podpisanego w Paryżu !

KONTYNUOWAĆ NADAL STRAJK.

Le Mans, 17 października.

(PAT). Po zebraniu francuskiej partii społecznej, które odbyło się w odległości 3 klm. od miasta,

DOSZŁO DO STARCIA Z KONTRMANIFESTANTAMI.

Wymieniono liczne strzały. Władze policyjne nie zanotowały żadnych poważniejszych wypadków z ludźmi.

Paryż, 17 października.

(Pat) — Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat:

W wykonaniu ustawy z dnia 11 sierpnia 1936 r. minister rolnictwa postanowił przystąpić do nacjonalizacji wszystkich przedsiębiorstw, wytwarzających materiał lotniczy oraz motory, przeznaczone dla celów obrony państwa. Dla budowy samolotów stworzone będą przez ministra lotnictwa 4 przedsiębiorstwa. Dwie trzecie kapitału każdego z tych przedsiębiorstw będą subskrybowane przez państwo. Obecnie prowadzone są prace nad ułożeniem statutów znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Towarzystwa te będą ostatecznie utworzone w najbliższym czasie.

Niezwykła demonstracja w Paryżu

podczas próbnego ataku lotniczego

Paryż, 17 października.

(Pat) — Wczorajsza próba alarmu lotniczego dała mieszkańcom Paryża dokładny obraz potęgi ataku lotniczego.

W czasie próby nie obyło się bez incydentów. Wkrótce po zarządzeniu stanu alarmu i po zgaszeniu świateł, około 50 manifestantów szło ulicą, świecąc ogniami bengalskimi. Manifestanci zbiegli przed nadejściem policji. Poza tym aresztowano kilkanaście osób, rozrzucających ulotki wywrotowe oraz szereg osób, które w czasie ciemności świeciły ogniami bengalskimi. Wreszcie zanotowano 458 wypadków niezgaszenia świateł.

Katastrofalne skutki powodzi w Brazylii

Całe dzielnice miast stoją jeszcze pod wodą. — Ulewny deszcz trwał pięć dni

Rio de Janeiro, 17 października

(Pat) — Powódź w Rio Grande de Sul przybrała na rozmiarach, gdyż wezbrała nietylko rzeka Rio Jachy, lecz także jej dopływy, zalewając zagłębie węglowe w St. Jeronyme. Wielu górników utraciło życie. Wszystkie kopalnie stoją pod wodą.

W stolicy stanu Porto Alegro sytuacja nie jest lepsza. Powódź, jakiej od r. 1926 nie widziano, pozbawiła wiele rodzin dachu nad głową. Dowóz żywności przerwany. Całe dzielnice niżej położone, stoją pod wodą. W nocy z 9 na 10 b.m. ustał wreszcie ulewny deszcz, który trwać 5 dni i woda nie podnosi się, natomiast szaleje wicher południowy, który powstrzymuje wody rzeki Guahyba tak, że nie opadają, lecz kierują się w głąb lądu, rozszerzając zalew. Banki: brazylijski i Banco de Comercie musiano zamknąć, gdyż woda dochodzi aż do bramy. Gubernator otworzył specjalny kredyt 500.000 dol. na pomoc dla powodzian. Z głębi stanu dochodzą znowu wieści, że Uruguay wystąpił z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie.

Dalsze przygotowania do obrony Madrytu

Budowa nowych linij fortyfikacyjnych

Madryt, 17 października.

Po zamianowaniu premiera Largo Caballero naczelnym wodzem przystąpiono do dalszych prac nad

OBRONĄ MADRYTU.

Budowane są pośpiesznie fortyfikacje 30 kilometrów od stolicy. Wszyscy inżynierowie zostali zmobilizowani i wysłani na miejsce prac fortyfikacyjnych. Siły broniące Madrytu zostały wzmocnione i wynoszą obecnie 60 tysięcy ludzi.

Teneryfa, 17 października.

(PAT). Na pokładzie okrętu rządowego „Campeador" wybuchły rozruchy. Załoga rzekomo uwięziła kapitana, który nie chciał się stosować do instrukcyj otrzymanych z Madrytu.

La Corouna, 17 października.

(PAT). Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, kolumny powstańcze, operujące na odcinku aragońskim rozproszyły koncentrujące się siły rządowe w pobliżu Sierra Alcubierre, zadając im ciężkie straty. Na polu bitwy pozostało przeszło 60 zabitych. Na odcinku Toledo wojska rządowe straciły 90 zabitych. Wojska gen Vareli odparły atak oddziałów, broniących Madrytu.

Negus zamieszka w Szwajcarii

Nabył on zamek w pobliżu Genewy

Berlin, 17 października.

(Pat) — Jak informuje prasa, Negus Heile Selassie nabyć miał w tych dniach zamek, położony na pograniczu francusko-szwajcarskim. Nowa siedziba Negusa położona jest od Genewy zaledwie o pół godziny jazdy samochodem.

Davos, 17 października.

(Pat) — Ras Nasibu, który zmarł wczoraj, znajdował się od 4 miesięcy w Davos. Stan jego zdrowia pogarszał się bardzo prędko. Wiadomość o zgonie Rasa Nasibu została telegraficznie przesłana do jego żony, znajdującej się w Addis-Abebie.

Japończycy zdobyli szczyt Himalajów

Tokio, 17 października.

(Pat) — Korespondent „Niczi-Niczi-Szimbau" donosi z Almory (miasto u stóp masywu himalajskiego):

Ekspedycja japońska, składająca się z 3-ch studentów uniwersytetu tokijskiego i dziennikarza korespondenta „Niczi-Niczi-Szimbau" w dniu 5 b. m. zdobyła szczyt Nauda Kot, o wysokości 22.530 stóp (około 7000 mtr.).

Autobus wpadł do wąwozu

Casablanca, 17 października.

(Pat) — Na drodze między Marrakesz a Tarudan w pobliżu miejscowości Col Tizi samochód wpadł do wąwozu. Z pod szczątków samochodu wydobyto 8 trupów. 3 pasażerów odniosło ciężkie rany, a 15 lżejsze. W autobusie jechali sami tuziemcy.

Szwajcaria też się zbroi

Pożyczka na obronę kraju w wysokości 300 milionów franków

Bern, 17 października.

(Pat) — Subskrypcja pożyczki obrony narodowej wydała rezultaty, które prezszły wszelkie oczekiwania. Już obecnie zgłoszone sumy przewyższają o 100 milionów franków szwajcarskich całą wysokość pożyczki, przewidywaną w sumie 235 milionów franków. Ogółem podpisało pożyczkę 190 tysięcy osób. — Nadmiar wpłaconych sum zostanie zwrócony.

Walka z faszystami w Belgii

Min. Spaak zapowiada energiczną akcję przeciwko reksistom

Bruksela, 17 października.

(Pat) — Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak przemawiając wczoraj na zgromadzeniu publicznym, w następujący sposób określił nową politykę belgijską: zapewnienie, iż terytorium Belgii nie może służyć za podstawę operacyjną dla jakiegokolwiek mocarstwa, ani za miejsce przemarszu obcych wojsk może być tylko czynnikiem uspokojenia.

Kiedy domagamy się od kraju wysiłku wojskowego, pozwalającego zapewnić naszą obronę i bezpieczeństwo. Wypełniając jednak całokształt naszych zobowiązań, przyczyniamy się w sposób jak najbardziej skuteczny do pokoju światowego.

Zebranie, na którym przemawiał Spaak, było wymierzone przeciwko reksistom. Spaak oświadczył, iż rząd przyjmie wyzwanie jeżeli zajdzie tego potrzeba, weźmie się z całą energią do pracy i fali reksizmu przeciwstawi prąd tak silny, że po upływie 6 miesięcy nikt już nie będzie mówił o „dyktaturze reksistów". — Mówca podkreślił istnienie związku między reksizmem a nacjonalistami flamandzkimi.

Niemcy ogłoszą niewypłacalność

Coraz większy brak surowców i żywności

Berlin, 17 października.

Krytyczna sytuacja gospodarcza Rzeszy jest od kilku dni przedmiotem gorączkowych narad kanclerza Hitlera z członkami gabinetu niemieckiego.

Szczegóły tych narad trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy, mimo to tutejsze koła dyplomatyczne zdołały uzyskać pewne wiadomości w tej sprawie. Jednym z główniejszych tematów rozmów Hitlera z rządem jest sprawa spłaty długów zagranicznych. Wedle krążących pogłosek, Rzesza nosi się z zamiarem

OGŁOSZENIA NIEWYPŁACALNOŚCI DŁUGÓW

zagranicznych i zaległych od tych długów procentów.

W całej Rzeszy daje się odczuwać coraz większy brak surowców i artykułów żywnościowych.

Finansowała przestępców na Wyspach Diabelskich

Niezwykłe odkrycie milionerki argentyńskiej, która w albumie zbrodniarzy poznała swego męża. — Aby ulżyć jego b. towarzyszom niedoli, torowała drogę do ucieczki żesłańcom

Tajemnica luksusowego pałacu w Argentynie

(sb) Przedmieście Belgrano jest najbardziej luksusową dzielnicą stolicy Argentyny--Buen.-Aires.Mieszka tam sama arystokracja argentyńska, bogaci przemysłowcy, wysocy urzędnicy państwowi i inni. Po ulicach tego przedmieścia krążą bezszelestnie wspaniałe limuzyny. — Wśród nich ogólną uwagę zwraca **wspaniała maszyna senory Ines Dufayel. Jest to jedna z najpiękniejszych kobiet tego kraju.** W ostatnim konkursie elegancji, otrzymała ona pierwszą nagrodę. Senora Ines pochodzi ze starej arystokratycznej rodziny. Przed laty poznała ona Francuza nazwiskiem Dufayel. Podczas wojny światowej przybył on do Buenos Aires i dzięki swym zdolnościom kupieckim, zdobył wkrótce olbrzymią fortunę.

Wytworny Francuz wywarł na senorze Ines wielkie wrażenie i wkrótce została jego żoną. Większą część roku spędzała w swym wspaniałym pałacu na prowincji, a na okres karnawału przyjeżdżała do stolicy.

Pewnego dnia została ona zatrzymana przez policjanta za zbyt szybką jazdę Piękną niewiastę odprowadzono do komisariatu, gdzie kazano jej czekać w gabinecie komisarza policji. Znudzona długim oczekiwaniem, **zaczęła ona przeglądać album przestępców.** Wkrótce przybył komisarz policji i po krótkim wyjaśnieniu, arystokratka odjechała. Od tej chwili w życiu i usposobieniu pięknej ko biety zaznaczyła się wielka zmiana.

Zwróciła się ona do wielkiego wydawcy książek w Paryżu, prosząc o przysłanie dzieł Lamartina. Otrzymała ona wielki zapas książek. Starannie opakowane posyłała je następnie piękna argentynka na **Wyspę Diabelską, gdzie przebywają skazani przez sądy francuskie przestępcy.** Książki rozdzielano między skazańców.

Przez kilka lat nikt nie zwracał uwagi na charytatywną działalność arystokratki. Wkrótce jednak władze stwierdziły, że **zaczynają się mnożyć wypadki uciekania przestępców z Wysp Diabelskich.** Po przybyciu do Ameryki Południowej przekraczali oni nielegalnie granicę argentyńską.

Wszystkie ślady prowadziły w kierunku wspaniałej willi senory Ines na przedmieściu Buenos Aires. Komisarz policji, stwierdziwszy wszystkie te szczegóły, pewnego dnia przybył do pałacu arystokratki. Jak wielkie było jego zdumienie, gdy przekonał się, że **mąż jej jest łudząco podobny do jednego z przestępców, który zbiegł z Wyspy Diabelskiej.**

Wówczas wyjaśniła się cała historia. Okazało się, że w czasie pobytu w komisariacie policji, piękna argentynka **poznała również swego męża w albumie przestępców. — Wkrótce udało się jej stwierdzić, że mąż jej był niegdyś skazany na zesłanie, zdołał jednak zbiec i potem dorobił się w Argentynie wielkiego majątku.** Nie zdradziła się ona przed mężem, że zna jego tajemnicę. Postanowiła jednak ulżyć doli towarzyszy jej męża. W tym celu wysyłała im książki francuskie, **w okładki których wlepiała banknoty i udzielała wskazówek, jak mają uciekać.**

Tem też należy tłumaczyć, że w ciągu ostatnich kilku lat tak wielu przestępców zdołało zbiec z Wysp Diabelskich. Ośmiu z nich zgłosiło się do niej osobiście, by podziękować za pomoc w ucieczce. Ujawnienie całej tej afery wywołało w Buenos Aires zrozumiałe poruszenie.

BUKIET RÓŻ Z BRYLANTÓW

Fascynująca rewia drogocennych kamieni na wystawie amsterdamskiej. — Milionowe eksponaty ściągnęły do centrali handlu diamentami krezusów z całego świata

(sb) Powszechnym tematem rozmów w Amsterdamie są obecnie brylanty. Miasto to od setek lat już słynie z tego, że jest centralą handlu tymi drogocennymi kamieniami.

Powodem tego nowego wielkiego zainteresowania brylantami jest **wspaniała wystawa, która została urządzona z okazji 25-lecia istnienia giełdy diamentowej. Powstała ona w budynku giełdy.** Trudno opisać wszystkie eksponaty.

Dość powiedzieć, że jest to **najkosztowniejsza wystawa, jaką kiedykolwiek urządzono na świecie. Wartości jej nikt nie jest w stanie oszacować.** O ogromie jej świadczyć może fakt, że 146 firm bierze w niej udział. Słynne diamenty jak Culinan, Jonker, Regent i inne nie znajdują się tu wprawdzie, a tylko umieszczono ich kopje, wartość tysięcy inych brylantów jest niewątpliwie większa od oryginałów Culinana, Jonkera i Regenta.

Znana firma braci Ascher wystawiła brylant wagi 133 karaty. Firma Gronsenheimer wystawiła piękny krzyżyk, który został wyrzeźbiony całkowicie z jednego kamienia. Firma amerykańska braci Goudvis przysłała na wystawę kolekcję **brylantów we wszystkich koloraach, począwszy od czarnego, poprzez niebieski, żółty i różowy do białego.**

Z olbrzymich kamieni zbudowano napis „Giełda diamentowa". Wielkie zainteresowanie budzi wspaniały **bukiet naturalnej wielkości, sporządzony z drogocennych kamieni. Liście zostały zrobione z zielonych brylantów, róże i inne kwiaty z różowych lub żółtych kamieni. Ogółem zużyto 1786 brylantów, które składają się na ten bukiet.**

W jednej z gablotek leży brylant odznaczający się pięknym różowym kolorem. Pod nim widnieje „skromny" napis: **„Wartość jednego miliona".**

Wystawa jest oblegana przez tłumy publiczności. Nie trzeba dodawać, że jest ona pilnie strzeżona. Urzędujący na wystawie wywiadowcy policji dbają, by widzowie nie zbliżali się zbytnio do kosztownych kamieni. Najmniejsze dotknięcie szerokiego chodnika, leżącego przed gablotkami już uruchomiłoby sygnalizację alarmową i sprowadziłoby na miejsce całą rezerwę policji.

Wystawa ta stała się słynna i ściągnęła wielu milionerów z Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, którzy przybywają do Amsterdamu, by nabyć jakieś „okazje".

Niezwykła przygoda w szpitalu dla wariatów

Kim okazał się nowy „pacjent" zakładu

(z) W Nowej Zelandji wydarzył się niedawno zabawny wypadek.

Pewna składnica węglowa wysłała **do zakładu dla umysłowo - chorych ciężarówkę, napełnioną węglem.** Wóz przywiózł szofer Spilers, który jako niedawno zaangażowany, po raz pierwszy wykonywał zamówienie dla domu warjatów. Gdy przybył na miejsce, dozorca polecił mu, ażeby wszedł na pierwsze piętro, gdzie dyżurny urzędnik poinformuje go, dokąd ma wysypać węgiel.

Spilers uczynił, jak mu polecono, lecz na pierwszym piętrze zastał wszystkie drzwi zamknięte. Szofer zaczął się rozglądać. W końcu korytarza ujrzał niedomknięte drzwi pokoju. Zajrzał i zainteresował się okratowanym oknem oraz obitymi masą korkową ścianami. **Spilers wszedł do pokoju, którego drzwi natychmiast się za nim zatrzasnęły.**

Przerażony szofer począł walić w drzwi i wzywać pomocy. Nikt go nie słyszał czy też nie zwracał na wołania jego uwagi. Dopiero po upływie pół godziny otworzyło się okienko. **Człowiek w okularach zajrzał i odezwał się do grupy towarzyszących mu osób: — Oto nowy chory.**

Spilers począł przekonywać, że nie jest chorym, lecz węglarzem, który przypadkowo wpadł do tego przeklętego pokoju.

— Ciężki wypadek—zauważył człowiek w okularach. — Chory wysmarował sobie nawet twarz węglem, ażeby tłumaczenia jego wydawały się wiarogodniejsze...

Okienko zamknęło się znów. Dopiero wieczorem nocny dozorca, który zamienił dziennego, zainteresował się stojącą przed gmachem ciężarówką z węglem. Wówczas dzienny dozorca przypomniał sobie, że przybyły węglarz wszedł wprawdzie do środka, lecz nie wyszedł. Dopiero wówczas Spilersa wypuszczono z celi dla umysłowo - chorych.

Zdumiewająca odwaga pilota w spódnicy

Brawurowy raid napowietrzny młodej lotniczki z Anglii do Nowej Zelandii

(z) Prasa doniosła, że znana lotniczka Jean Batten wyleciała z Anglji do Nowej Zelandji, celem **pobicia własnego rekordu szybkości samotnego lotu kobiety na tej trasie, ustalonego przez nią w 1934 roku, mianowicie 14 dni i 2 godzin.**

Dzienniki angielskie zachwycają się odwagą 26-letniej nowo-zelandki, podkreślają, że tym razem Jean Batten obrała sobie trasę, jakiej jeszcze żadna lotniczka przed nią nie przebyła. Najniebezpieczniejszym jej etapem jest **przelot przez Morze Tasmańskie, oddzielające Australję od Nowej Zelandji.** Trasa ta na przestrzeni 1600 mil — będąc zaledwie o 250 mil krótsza od trasy, przebywanej przez lotników transatlantyckich — prowadzi **nad morzem, obfitującym w rekiny, zaś w powietrzu zagrażają pilotom zdradliwe prądy.** Sześciu lotników australijskich zginęło w czasie przelotu przez to morze; tak samo bez śladu zniknęło kilka samolotów pasażerskich. Ani jedna kobieta nie przeleciała jeszcze tej zdradliwej przestrzeni wodnej.

Znany lotnik Kingsford Smith, któremu udało się przebyć tę niebezpieczną trasę, zginął bez śladu w dniu 8 październikа ubiegłego roku. On to był właśnie instruktorem i pierwszym nauczycielem Jean Batten w sztuce pilotażu. Od Smitha Jean zdobyła bardzo wiele cennych wskazówek, które zamierza wyzyskać w czasie przedsięwziętego raidu.

Matka lotniczki, odprowadziwszy córkę na lotnisko, udała się niezwłocznie do portu i wsiadła na okręt, udający się do Nowej Zelandji. **Droga morska potrwa 6 tygodni** — podczas gdy przed dwoma laty — jak już zaznaczyliśmy — **Jean Batten przebyła tę przestrzeń w 14 dni i 2 godziny.**

WOLNA TRYBUNA

PANI WANDA W RADOMIU. Droga moja Pani Wando. List Jej, zawierający spowiedź życia, a raczej gehennę Jej przeżyć, uczynił na mnie wstrząsające wrażenie. Ile sił, ile dobrej woli, czułego serca i przebaczenia oraz bezgranicznej dobroci musiała posiadać Pani, skoro zdołała przecierpieć tyle i być nadal zdolną do przebaczenia.

Nie wolno Jej myśleć o takich rzeczach, jakie chciała Pani popełnić. Dwukrotnie targnęła się Pani na własne życie. Droga moja, chciałabym tak bardzo Pani dopomóc, tak bardzo zależy mi na tem, ażeby Jej los uległ zmianie na lepsze. Przede wszystkim zależy to od choroby męża. Podkreślam choroby, albowiem alkoholizm jest chorobą, na którą, niestety, Pani prośby, łzy, błagania i represje są zbyt słabem lekarstwem. Powinna Pani nakłonić męża, który przecież czasem ma dni normalne i takie, w których Pani czuje się żoną i kocha człowieka, z którym została związana, ażeby udał się z Nią do lekarza. W większych miastach, zapewne i w Radomiu również, istnieją miejskie albo społeczne poradnie przeciwalkoholiczne. Urzęduje w nich lekarz, dla którego nie obce są tego rodzaju objawy i wypadki, i który będzie chciał przyjść z pomocą Pani i Jej mężowi. Jeżeli nie ma na miejscu poradni, niech się Pani uda do któregoś z lekarzy chorób nerwowych. Alkoholizm jest ciężką i trudno uleczalną chorobą, ale nie trzeba z tego powodu unikać leczenia. Znane są w medycynie wypadki uleczenia nawet chorych z cięższemi jeszcze objawami. Trochę zawiniła nieświadomość i to, że nie wiedziała Pani, iż w sprawach tego rodzaju można zasięgnąć porady lekarza. Powinna Pani dołożyć wiele sił i starań, ażeby uratować męża i siebie, albowiem skutki tego fatalnego nałogu odbijają się w pierwszym rzędzie na Niej. Gdyby doszło do tego, że męża trzeba będzie na pewien czas odosobnić w szpitalu dla nerwowo chorych, niech Pani usłucha lekarza dla Waszego dobra. Nie wyczerpała Pani jeszcze, droga pani Wando, wszystkich prób ratunku. Jest Pani jeszcze młoda wiekiem, chociaż stara przeżyciami i może Pani jeszcze liczyć na wiele lat szczęścia. Z mężem trzeba postępować ostrożnie i łagodnie, zwłaszcza nakłanianiu go do udania się do lekarza, opowie o objawach i powie, że nie może nakłonić męża do wizyty. Może lekarz znajdzie jakąś radę, albowiem i takie wypadki nie są odosobnione w jego praktyce.

Ucieczka od życia jest tchórzostwem, droga pani Wando i należy uprzednio wyczerpać wszystkie sposoby ratunku, zanim myśli się o tego rodzaju niedopuszczalnej ostateczności.

Chciałabym mieć od Niej wiadomość i dowiedzieć się, jak ułożyło się Pani życie i ta sprawa leczenia męża. Liczę, że Pani podzieli się dobrymi wieściami ze swą daleką i nieznaną przyjaciółką, do której napisała Pani wstrząsający list w obliczu samobójczej śmierci.

„RYŚKA W ŁODZI" ma list w redakcji „Il. Expressu".

Czy wiecie, że...

— jedynym człowiekiem, który zarobił na wojnie światowej jest Sir Bazyli Zacharow. Dochody jego w ciągu czterech lat trwania wojny wyniosły 250 milionów dolarów. Pewna firma, której był on akcjonariuszem, przyniosła mu 115 milionów dolarów.

— nie każdy zdaje sobie z tego sprawę, iż na biegunach jest widniej niż na równiku. Ogółem w ciągu roku jest na równiku 4407 godzin słonecznych, przez 864 godziny panuje zmrok a przez 3945 godzin jest ciemno. Natomiast na biegunach jest 4450 godzin pogody słonecznej, w ciągu 2430 godzin panuje zmrok, a przez 1913 godzin jest ciemno.

— najstraszniejszą truciznę produkuje bakcyl tężca. Nie wszystkie istoty żywe są jednak w równej mierze odporne na ten jad. Kura jest naprzykład bardziej odporna od konia. Jad, którym trzeba zabić kurę, starczy do zabicia 500 koni.

— król Edward, który ostatnio odbył po Morzu Śródziemnym podróż na udzielonym do jego dyspozycji jachcie, skarżył się na niewygody podróży. Obecnie zbudowany zostanie dla niego nowy jacht według najnowszych zdobyczy techniki.

— na wiosnę przyszłego roku otwarta zostanie stała linia lotnicza z Moskwy do Nowego Jorku. Samoloty będą lądować na Kamczatce, następnie na lądzie amerykańskim na przyladku Lawrence. Podróż z Moskwy do Nowego Jorku trwać będzie pięć dni.

Kościół parafialny w płomieniach

Łódź, 17 października.

(gr). — Nad wsią **Łyskornia** gminy Naramice, pokazała się olbrzymia łuna. Wieśniacy udali się w nocy na miejsce, skąd ogień wybuchał i wówczas okazało się, że stary **miejscowy** kościołek **stał w płomieniach.** Kościół parafialny tej wsi budowany był przed kilkudziesięciu laty z drzewa i ogień, natrafiwszy na łatwopalny materiał, **rozszerzał się z gwałtowną szybkością.**

Wieśniacy sami przystąpili do akcji ratowniczej. Nim przybyła straż i pożar zlokalizowała, **spłonęła doszczętnie boczna ściana i część dachu.**

Pan minister Kościałkowski obiecał pomoc

dla robotników sezonowych, którym nie przysługuje prawo do zasiłków. — Włókniarze, zatrudnieni po 1—2 dni w tygodniu, nie będą korzystali z zasiłków. — O co prosiła delegacja robotników w ministerstwie opieki społecznej?

Łódź, 17 października.

(k) — Donieśliśmy wczoraj pokrótce o interwencji prezesa CKW. PPS. **p. Arciszewskiego** i sekretarza klasowego związku włókniarzy **p. Walczaka** w ministerstwie opieki społecznej w **sprawie uregulowania warunków pracy i płacy chałupników, zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym.**

P. miinster Kościałkowski przyrzekł delegacji robotniczej, że zainteresuje się tą sprawą i zaproponował, aby **przysłano mu odpowiednie dane, dotyczące ilości chałupników w łódzkich fabrykach włókienniczych, wysokości zarobków i t. d., celem przeprowadzenia badań.**

Jak się dowiadujemy, delegacja interwenjowała jeszcze w dwuch bardzo doniosłych dla robotników sprawach: **zasiłków dla włókniarzy częściowo zatrudnionych i zasiłków dla sezonowców.**

P. Walczak przedstawił ciężkie położenie robotników fabrycznych, którzy pracują po 1—2 dni w tygodniu i domagał się przyznania tym robotnikom zasiłków z Funduszu Pracy, wskazując, że robotnicy ci z chwilą utraty pracy, również nie korzystają z zasiłków, gdyż **nie** posiadają przepracowanych 156 dni **w** ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Swego czasu włókniarze, zatrudnieni częściowo, **korzystali ze specjalnych dopłat,** a obecnie nawet w wypadku, gdy pracują po kilka lat — **nie mają prawa do zasiłków, przez co sytuacja ich jest tragiczna.**

Niektórzy robotnicy, obarczeni dużymi rodzinami, zwracają się o pomoc do wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego, ale otrzymują odpowiedź, że osoby częściowo zatrudnione nie mogą korzystać z pomocy miasta.

Minister Kościałkowski oświadczył, że rozumie złe położenie tych włókniarzy, ale **narazie nie może im pomóc, bo Fundusz Pracy znajduje się w takim położeniu, że wypłacanie jakichś nowych zapomóg jest wręcz niemożliwe.**

Następnie p. Walczak zreferował sprawę zasiłków dla robotników sezonowych w Łodzi, wskazując, że **na robotach sezonowych w mieście naszym rozpoczęły się już redukcje i że wielu jest takich robotników, którzy nie będą mogli korzystać z zasiłków.**

P. minister oświadczył, że **wszyscy robotnicy sezonowi, zatrudnieni na robotach publicznych, prowadzonych zarówno z funduszów własnych jak i dotacyjnych Funduszu Pracy, podlegają zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, wobec czego uważa ich obecne położenie za lepsze, niż w latach ubiegłych.**

P. Walczak odpowiedział na to, że przy przyznawaniu zasiłków Funduszu Pracy, stawia robotnikom, zatrudnionym na robotach prowadzonych z funduszów dotacyjnych,

BARDZO CIĘŻKI WARUNEK: robotnicy ci muszą mieć przepracowanych 13 tygodni w okresie ostatnich 12 miesięcy ,poprzedzających pracę na robotach sezonowych, przy czym okres 12 miesięcy musi być przepracowany w przedsiębiorstwie, którego pracownicy podlegali ubezpieczeniu.

Przez ten właśnie warunek znaczna ilość robotników sezonowych w Łodzi nie będzie mogła korzystać z zasiłków i dlatego przedstawiciel sezonowców łódzkich prosił

O WPROWADZENIE PEWNYCH ZMIAN PRZY PRZYZNAWANIU ZASIŁKÓW.

Zmiany te polegać mają na tym, aby przepisowe 13 tygodni można było przepracować w **terminach dowolnych.**

P. minister oświadczył, że nie może zmienić zarządzenia Funduszu Pracy, ale **obiecał jednocześnie, iż dołoży wszelkich starań, aby przyjść z pomocą sezonowcom łódzkim podczas zimy.**

Echa tragicznego zderzenia

pociągu towarowego z wozem

Łódź, 17 października.

(gr) — Dochodzenie w sprawie **tragicznego zderzenia wozu z pociągiem towarowym w Andrzejowie** zostało przez komisję śledczą, policji i władz kolejowych ukończone. Po uprzątnięciu toru, gdzie wydarzył się straszny wypadek, ruch normalny został po pół godzinie przywrócony. Zwłoki zmarłego wieśniaka, **Reinholda Francmana ze** wsi Wiączyn Górny przewieziono do prosektorium łódzkiego i po sekcji wydane zostaną rodzinie.

Ustalono, że Francman przejeżdżał około godziny 10.30 wieczorem przez **niezabezpieczony przejazd kolejowy,** gdyż w tym miejscu prowadzi wąska ścieżka do toru. Do tragicznego wypadku nie doszło by, **gdyby Francman był zupełnie trzeźwy.**

W czasie dochodzenia policyjnego ujawniono, że gospodarz, krótko przed wyruszeniem w kierunku wsi, w której zamieszkiwał, **przebywał w gospodzie, gdzie wypił sporą ilość alkoholu.** Fakt ten spowodował nieszczęśliwy wypadek, podczas którego Francman **znalazł śmierć na miejscu.**

Nie ma nieporządków w łódzkich restauracjach

Sprostowanie artykułu z d. 5 b. m.

W „Expressie“ ukazał się dnia 5-go b. m. artykuł p. t. „Bigosy z resztek na talerzach gości“. Artykułem tym, którego treścią były rzekome nieporządki w restauracjach łódzkich, uczuły się dotknięte związki właścicieli restauracji i jadłodajni i związki zawodowe kelnerów i kuchmistrzów. Redakcja nasza zbadała bliżej tę sprawę i oto są rezultaty, z których wynika, że artykuł powyższy niesłusznie skrzywdził łódzkie restauracje, jadłodajnie i piwiarnie oraz pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych kelnerów i kuchmistrzów.

1) wiadomość o nieporządkach w restauracjach otrzymana przez redakcję, nie dotyczyła wcale Łodzi, ale jednego z mniejszych miast prowincjonalnych. Opracowanie tej wiadomości, dokonane przez reporterkę redakcyjną, błędnie przeniosło całą sprawę do Łodzi, co mija się z prawdą. Za nieuwagę i lekkomyślne potraktowanie doniosłej dla całego łódzkiego przemysłu gastronomicznego sprawy, winna reporterka poniosła karę.

2) porządek i higiena w łódzkich zakładach gastronomicznych, większych i mniejszych restauracjach i jadłodajniach oraz piwiarniach nie nasuwały ani nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. Odwrotnie, stwierdzić należy wysoki ich poziom higieniczny i brak ze strony publiczności jakichkolwiek bądź zażaleń.

Powyższe wyjaśnienia wyczerpują sprawę z punktu widzenia rzeczowego. Redakcja nasza, prostując powyższe z poczucia obowiązku obywatelskiego, równocześnie zaznacza swe ubolewanie z powodu winy swej reporterki, nie mając nigdy zamiaru poniżyć dobrego imienia łódzkich zakładów gastronomicznych, ani zatrudnionych w nich zrzeszonych w związkach zawodowych kelnerów i kuchmistrzów.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G Antoniewicz (Pabianicka 56).

Od dziś--droższy chleb

Cena bułek pozostała bez zmian

Łódź, 17 października.

(k) — Jak wiadomo, piekarze w Łodzi wystąpili w ostatnich dniach do starostwa grodzkiego w sprawie dalszego podwyższenia cen pieczywa, motywując swą akcję podrożeniem mąki.

Ponieważ motywy cechów piekarskich były ważkie — cena mąki skoczyła w górę ze zł. 27 do 32 i pół (za 100 kilogramów) — starostwo grodzkie zdecydowało się zatwierdzić nowy cennik pieczywa dla naszego miasta.

Od dnia dzisiejszego chleb pytlowy kosztuje 33 grosze za kilogram (przedtem 30 gr.) a 2-kilowy bochenek chleba 65 groszy (60).

Chleb razowy zdrożał o 3 grosze na kilogramie i kosztuje 28 gr. Natomiast cena bułek nie uległa zmianie: kilogram bułek kosztuje 75 groszy, jedna bułka— 5 groszy.

Starostwo grodzkie komunikuje, że winni pobierania wyższych cen od przewidzianych nowym cennikiem będą pociągani do odpowiedzialności, przy czym wymierzane im będą bardzo surowe kary, nie wyłączając bezwzględnego aresztu.

Czy nabyłeś już los u WOLANOWA?

Pamiętaj! Wolanow wzbogaca!

Ostatnie 2 dni pobytu Cyrku Staniewskich w Łodzi

Dziś i jutro ważne kupony ulgowe

Cyrk Staniewskich kończy jutro, w niedzielę definitywnie swój pobyt w Łodzi, dając w ostatnich 2 dniach swego pobytu po 2 przedstawienia o 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. Od czwartku występują w cyrku poza całym doskonałym programem nowe 2 atrakcje 2 DIDY i CZŁOWIEK BEZ NERWÓW, największa sensacja areny E. Schmidt, popisujący się śmiałymi akrobacjami na ruchomym trapezie pod kopułą cyrku. Ponieważ cyrk Staniewskich daje dziś i jutro ostatnie swoje przedstawienia na terenie Łodzi przed wyjazdem do Warszawy, radzimy zaopatrzyć się w nasz kupon ulgowy.

Bezpłatny kupon do Cyrku Staniewskich

(ul. Wólczańska 111)

Okaziciel niniejszego kuponu po wykupieniu jednego biletu otrzyma drugi analogiczny **bezpłatnie.**

Ważny w sobotę dn. 17 października o godz 4.30 i 8.30 wiecz.

CYRK DOBRZE OGRZANY.

Notatnik miejski

Zarząd miejski prowadzi od szeregu lat akcję zadrzewiania ulic łódzkich. W roku bieżącym akcja ta obejmuje 46 ulic, zwłaszcza w dzielnicy północnej miasta, która posiada b. niewiele drzew. Na ulicach tych zasadzonych będzie 3200 drzew. Łącznie na ulicach Łodzi będzie 31.634 drzew.

***

W niedzielę kończy się tydzień propagandy LOPP. W związku z tym zarząd miejski zwrócił się do wszystkich właścicieli nieruchomości w Łodzi o udekorowanie już w sobotę w godzinach popołudniowych swoich posesyj flagami państwowymi i flagami LOPP. W niedzielę odbędą się na ulicach zawody marszowe LOPP. w maskach gazowych, a o godz. 3. po poł. konkurs baloników na boisku WKS.

Łódź, 17 października.

(gr). — Nocy ubiegłej znaleziono w **kolonii Przystajnia gminy Godziesz zwłoki 74-letniego Andrzeja Wiertelaka,** gospodarza tej wsi. Oględziny lekarskie ujawniły, że **Wiertelak został zastrzelony z fuzji i śmierć nastąpiła natychmiast,**

Narazie nie zostało ustalone kim jest zabójca. Wiertelaka znaleziono w polu w pobliżu jego zagrody. Prawdopodobną przyczyną zabójstwa — **zemsta osobista.** Dochodzenie trwa.

Hallo! Tu radjo!..

Sobota, dnia 17-go października.

11.57: „Śpiewajmy piosenki" — audycja dla szkół, poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Koncert (płyty). 12.40—12.50: Muzyka (płyty). 12.50—13.00: Dziennik południowy 13.00—14.30 Przerwa. 14.30—15.00: „Kasztanowa awantura" — wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego.
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.55: Utwory skrzypcowe wyk. Józef Szigetti (płyty).
15.55—16.00: O wszystkiem potroszku.
16.00—16.15: Piosenki w wyk. Chóru Dana (pł.).
16.15—17.00: „Humoreski i Scherza" w wyk Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa)
17.00—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Borys Liftman (skrz.) i M. Mokrzycka (śpiew)
17.50—18.00: Przegląd wydawnictw — omówi prof Henryk Mościcki
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.0—18.35: Władysław Kamiński: „Jurkowy egzamin"—fragment, audycja literacka
18.35—18.45: J. Bayer: Wieeszcz lalek — potpourri (płyty).
18.45—18.50: Chwilka artystyczna.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.30: Audycja dla Polaków zagranicą: „Na straży granic i ducha". w opracowaniu kpt Adama Kowalskiego i por. Ludwika Pągowskiego.
19.30—20.30: Koncert rozrywkowy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego (z Warszawy) oraz Chór Dana (z Poznania).
20.30—20.45: Nowości literackie — omówi Leon Piwiński.
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna
21.00—21.45: „W dzień śmierci Chopina" — wykonawca: Józef Turczyński (fortepian).
21.45—22.30: Koncert w wyk. Orkiestry P. R pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Jerzego Czaplickiego (baryton).
22.30—23.00 „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi" — groteska w opracowaniu Tadeusza Markowskiego (z Poznania).
23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).
23.30—0.30: Koncert Życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
17.00 BUDAPESZT: Muzyka cygańska.
22.00 SZTOKHOLM: Muzyka taneczna.
23.15 WIEDEŃ: Muzyka wiedeńska
0.15 RADIO PARIS: Muzyka lekka.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Mały Buntownik".
CASINO: — „Panna Lili".
CAPITOL: — Rose-Marie".
CORSO: — I. „Nie miała baba kłopotu" i II. „Córka Generała Pankratowa".
EUROPA: — „Idl mitn Fidl".
GRAND-KINO: — „Jadzia".
METRO: — „Mały Buntownik".
MIRAŻ: — „Sprawa Dreyfusa"
PALACE: — „Ada to nie wypada".
PRZEDWIOŚNIE: — „Pan Twardowski".
RAKIETA: — „Miłość cygana"
RIALTO: — „Koenigsmark".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Po wielkim sukcesie, jaki w dniu wczorajszym zdobyła tragedia Słowackiego „Mazepa" w świetnej inscenizacji Juljusza Osterwy, który równocześnie kreuje rolę tytułową — arcydzieło to powtórzone zostanie dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) oraz w niedzielę o godz 8.30 wieczorem.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu atrakcyjna sztuka Wernera „Ludzie na krze" z Janem Boneckim w roli głównej.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Wielka miłość" z gościnnym występem Juljusza Osterwy

DRUGI PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH ZNIŻONYCH.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. popularny poranek w Teatrze Miejskim dla najszerszych sfer naszego miasta. Dana będzie frapująca społeczna sztuka Wernera „Ludzie na krze" z Janem Boneckim.

Poradnik astrologiczny

17 PAŹDZIERNIK 1936 R.

Ranek dzisiejszy do godz. 9-ej nadaje się do rozpoczynania budowy domu oraz do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Między godz. 9-tą a godz. 11-ta nie należy ubiegać się o pracę ani wdawać sie w spekulacje. Południe sprzyja sprawom sercowym i przyniesie powodzenie w zwiazku ze sztuką. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej działaja niepomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w drugiej połowie października; powinny one zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. O godz. 17 nie należy rozpoczynać podróży morskich ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Okres między godziną 18-tą a godz. 20-tą przyniesie powodzenie towarzyskie i nadaje się do zawierania związków małżeńskich. O tej porze działają natomiast krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji. Wieczór zapowiada sie pomyślnie, sprzyja sztuce i pracy umysłowej i przyniesie niezwykłe idee i projekty na przyszłość.

Dziecko dziś urodzone — uparte, dumne, posiada talent organizacyjny, skłonności egoistyczne. lubi samotność.

Przodownicy bezpieczeństwa w fabrykach

Instalacje alarmowe w każdym zakładzie przemysłowym.-Specjalne wyłazy dla robotników, zagrożonych pożarem. — Władze opracowały instrukcję, mającą zwiększyć stan bezpieczeństwa pożarowego

Łódź, 17 października.

(k) W okręg. inspekcji pracy odbędzie się dzisiaj przed południem **doniosła konferencja, poświęcona sprawie zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego w fabrykach w Łodzi.**

Udział w konferencji dzisiejszej wezmą: **komendanci straży ogniowej p.p. dr. Marks i inż. Kowalczyk, przedstawiciele urzędu przemysłowego I i II instancji, przedstawiciele Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, inspekcji pracy i t. d.**

Tematem obrad dzisiejszej konferencji będzie opracowana przez komendę straży ogniowej w Łodzi **instrukcja o bezpieczeństwie pożarowym robotników w zakładach przemysłowych.**

Instrukcja ta przewiduje, że każda fabryka obowiązana jest **wyznaczyć kierownika bezpieczeństwa pożarowego, który będzie odpowiedzialny za stan bezpieczeństwa w fabryce, następnie obowiązana jest wyznaczyć przodowników bezpieczeństwa pożarowego, odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa na poszczególnych salach i wyznaczyć funkcje tym przodownikom.**

Każdy zakład winien posiadać przynajmniej jeden telefon, dostępny w dzień i w nocy, celem powiadomienia straży o wybuchu pożaru. Celem natychmiastowego powiadomienia o pożarze robotników, znajdujących się w zagrożonych pomieszczeniach, **każdy zakład przemysłowy obowiązany jest założyć odpowiednią sygnalizację alarmową.**

Pozatem każda fabryka powinna szczegółowo opracować **sposób przeprowadzenia ewakuacji robotników z zagrożonych sal.** W tym celu należy z góry przewidzieć, jakimi drogami mają robotnicy wydostać się z fabryki w czasie wybuchu pożaru, z jakich urządzeń ratowniczych można i należy korzystać, w jakim miejscu winni się zgromadzić i t. d.

Każdy zakład przemysłowy obowiązany jest urządzić w fabryce **specjalne wyłazy, które mogą być założone taflą szyby lub cienką kratą drewnianą. Przy wyłazach należy umocować młotki, pozwalające na łatwe wybijanie urządzenia.**

Z chwilą wybuchu pożaru należy unieruchomić **napęd w pomieszczeniach zagrożonych i otaczających, opróżnić kotły z pary, wyłączyć prąd z przewodów wysokiego napięcia, oczyścić teren pożarowy z przedmiotów, któreby mogły utrudnić akcję ratowniczą straży.**

Na dzisiejszej konferencji do powyższej instrukcji wprowadzone będą ewentualne poprawki, po czym **instrukcja ta wydana zostanie w formie zarządzenia i obowiązywać będzie wszystkie fabryki w naszym mieście.**

Przeciwko fali drożyzny

występują wszystkie związki zawodowe

Łódź, 17 października

(k) — Jak już donosiliśmy, związki zawodowe w Łodzi podjęły energiczną akcję w związku z wzrastającą falą drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Na zebraniu, które odbyło się przed kilku dniami w lokalu związku „Praca" przy Wodnym Rynku 13 postanowiono wysłać delegację do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem interwencji.

Obecnie dowiadujemy się, że na dzień 25 bm. ZZZ. zwołał do sali „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123 zgromadzenie robotnicze, na którym ma być wniesiony protest przeciwko podwyższaniu cen na artykuły pierwszej potrzeby, a w szczególności na artykuły spożywcze.

Na zgromadzeniu tym uchwalona zostanie odpowiednia rezolucja, która będzie przesłana czynnikom rządowym.

Podobne zebrania zwołane zostaną również przez pozostałe związki zawodowe, które noszą się z zamiarem wystąpienia w sprawie podwyżki płac, o ile fala drożyzny nie będzie zahamowana.

CAPITOL Dziś!
Najbardziej melodyjna i najpopularniejsza operetka świata w emocjonującym romansie filmowym
„ROSE MARIE"
W rolach głównych: **JEANETTE MAC DONALD, NELSON EDDY.**
Reżyserował W. S. Van **DYKE**
Ceny miejsc na wszystkie seanse od **54 gr.**

Służąca rzuciła się do studni

gdy narzeczony jej popełnił samobójstwo

Łódź, 17 października.

W dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia **24-letnia Helena Wisburger, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania.**

Młoda kobieta rzuciła się do studni, znajdującej się na terenie jednej z posesyj w Radogoszczu. Krzyki jej usłyszeli przechodnie i pospieszyli desperatce z pomocą. Wisburgerównę wydobyto ze studni. Lekarz pogotowia stwierdził, że **doznała ona ciężkich obrażeń ciała i przewiózł ją do szpitala.**

Jak się okazuje, młoda kobieta przeżyła w ostatnich dniach wielką tragedję. **Była zaręczona z pewnym robotnikiem z Łodzi, z którym miała już za tydzień wstąpić w związki małżeńskie.**

Onegdaj narzeczony jej **popełnił samobójstwo w tajemniczych okolicznościach. Wisburgerówna nie mogła żyć bez ukochanego i postanowiła skończyć z życiem.**

Pościg na ulicach miasta

za znanym policji „pajęczarzem"

Łódź, 17 października.

(gr.) — Jan Tadeuszczak, znany policji pajęczarz, wybrał się na wyprawę złodziejską i ogołocił strych domu przy **ul. Legionów 32.** Poszkodowany, **Jakób Dawidowicz,** obliczał straty na przeszło 400 złotych.

Kiedy złodziej znajdował się już w pobliżu swego domu przy **ul. Limanowskiego,** natknął się z tobołem na plecach na patrol policyjny i ponieważ zachowanie jego wzbudziło podejrzenie, jeden z wywiadowców **zażądał od Tadeuszewicza wylegitymowania się.**

Złodziej, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, skorzystał z chwilowej nieuwagi policjantów i **wskoczył wraz z łupem do przejeżdżającej dorożki.** Steroryzowany dorożkarz uciekał przed pościgiem w **obawie o swe życie, gdyż Tadeuszewicz wcale nie na żarty domagał się pośpiechu.**

Po dłuższej gonitwie wehikuł zatrzymano. Złodziej, usiłujący zbiec został wraz z tobołem zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu.

Postawiony w stan oskarżenia Tadeuszewicz przyznał się do inkryminowanego mu czynu. Sąd skazał go **na 10 miesięcy więzienia.** Skradzioną bieliznę oddano prawemu właścicielowi

STRAJKI, KONFERENCJE, ZATARGI

Łódź, 17 października.

(k) W dniu wczorajszym w okręgowej inspekcji pracy odbyła się **konferencja w sprawie uzupełnienia umowy zbiorowej, zawartej w dniu 18 czerwca r. b. z pracownikami zakładów wykonywujących instalacje elektryczne.**

Konferencja ta dała pozytywne rezultaty i do umowy wprowadzony został cennik płac akordowych dla elektromonterów.

***

Strajk krawców-chałupników w pracowni krawieckiej **Egera** przy ul. Piotrkowskiej 158 **trwa w dalszym ciągu.** Narazie żadna ze stron nie zwróciła się do inspektora pracy z interwencją, wobec czego konferencji nie zwołano.

***

W dniu wczorajszym miała się odbyć w inspekcji pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku **w fabryce mydła Kantorowicza przy ul. Ogrodowej 9.** Przedstawiciele robotników przybyli do inspekcji i oświadczyli, że **porozumienie zostało już osiągnięte i strajk zlikwidowany.**

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z
Kolektury Nr. 100
więc
PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.
Andrzeja Z „PROMIEN"

Zycie Pabianic

HUMANITARNY CZYN POLICJI

Policjanci Pabianiccy opodatkowali się dobrowolnie i w okresie zimowym, poczynając od dnia 1 listopada rb. postanowli w świetlicy własnej przy ul. Garncarskiej nr. 7 dożywiać dziesięcioro dzieci najbiedniejszych z miasta

Obecnie przystąpiono do wyszukania dziatwy najbardziej potrzebującej pomocy. Notowane są dzieci w wieku poniżej lat 10.

APEL DO WŁAŚCICIELI SKLEPÓW

Władze policyjne za naszem pośrednictwem zwracają się z apelem do właścicieli sklepów i magazynów, aby w lokalach swych na widocznem miejscu, a nawet w oknach wystawowych, wywieszali cenniki swych artykułów

Apel ten w głównej mierze odnosi się do sklepów, posiadających artykuły spożywcze.

Stosownie do zarządzeń miarodajnych czynników, brak cennika będzie powodował sporządzanie protokółu i wysokie kary pieniężne.

DOŻYWIANIE DZIATWY

Ubezpieczalnia Społeczna rozpoczęła dożywianie dzieci w wieku przedszkolnym. biednych członków swoich. Dziatwa otrzymuje codziennie nawet w niedzielę i święta po pół litra mleka przegotowanego, dużą bułkę pszenną i dwa kawałki cukru.

Z dożywiania korzysta przeszło dwieście dzieci, dalsze zapisy w toku.

Wydawanie odbywa się w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Zamkowej nr 61 i w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Św. Rocha nr 19. w godzinach od 8-ej do 11-ej.

SAMARYTANKI

W gimnazjum żeńskim utworzone zostały kursy samarytańskie dla starszych klas.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu“: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mściciel ludzkich krzywd".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkajcego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medaionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Tymczasem Halwin wraz z innymi przemysłowcami angażuje detektywa Weba. który pod przybraną nazwą „Czarnego Króla“ przystępuje do decydującej walki z tajemniczym Mścicielem. Dotychczas był tylko jeden człowiek, który widział twarz Mściciela. Człowiekiem tym jest lokaj Halwina. Antoni, który jednak został ranny w głowę. Lekarze nie mogą dokonać wyjęcia kuli. Antoni wskutek tego został sparaliżowany. Nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem odpowiada niezrozumiale:

— „Ła jelly!“

Co to ma znaczyć — nikt nie rozumie.

Pewnego dnia w małej cukierence na krańcach miasta pani Renata Halwinowa spotkała się z Arbuzowym, z którym miała dawne porachunki. W trakcie burzliwej rozmowy Halwinowa zdemaskowała Rosjanina, poznając w nim dawnego swego lokaja — Jana. W rozpaczy chwyta rewolwer i chce go zabić, lecz rewolwer zaciął się...

Jan pędzi natychmiast z tą rewelacją do Halwina, który postanawia odbyć z żoną decydującą rozmowę. Halwinowa nie daje się jednak i zarzuca mu zamordowanie prawdziwego Arbuzowa. Halwin wypiera się stanowczo. Ale pani Renata przypomina mu jego przeszłości, gdy siedział w Ameryce w więzieniu za defraudację....

— A pamiętasz, kogo poznałeś w tym więzieniu?... — ciągnie dalej Halwinowa — Nie... Więc ja ci przypomnę... Arbuzowa... Tak, Arbuzowa... On też miał różne grzeszki na sumieniu, ale przynajmniej nie udawał wielkiego pana. Zaprzyjaźniliście się jak dwaj wykolejeńcy... A gdy opuściliście więzienie, długo potem razem klepaliście biedę... Tyś potem wrócił do Polski... Tu ci się powiodło... Zostałeś panem przemysłowcem... Zaczęli ci kadzić ze wszystkich stron... Jaki zdolny... jaki pracowity... jaki uczciwy. Sława twoja rosła... Aż oto dnia pewnego zjawił się Arbuzow.... Tak, ten sam Arbuzow, który zalecał się do mnie, gdy byłam jeszcze artystką kabaretową... Ten sam Arbuzow, który wciągnął mnie do roboty szpiegowskiej...

— Więc ty go już znałaś dawniej?... — zdziwił się.

— Tak.... Poznał mnie wcześniej niż ciebie.... Dopiero potem dowiedział się, że ty jesteś moim mężem.... Powiedział mi wszystko o tobie.... Prosiłam go, żeby dał ci spokój. Przez dwadzieścia lat spełniał moje życzenie... W ostatnim roku zmienił taktykę. Zaczął cię nagabywać... Spotykałam się z nim coraz rzadziej...

— Ale spotykałaś się...

— Tak... Musiałam... Ostatnio chciałam z nim zerwać.... I wszystko poszłoby gładko, gdyby on jeszcze żył... Ale on musiał umrzeć.... On zbyt wiele wiedział o tobie...

Halwin dopadł do niej i ręką zakrył jej usta:

— Milcz, bo...

Wyrwała się z jego objęć.

— Zostaw mnie... Nie doprowadzisz chyba do tego, ażebym wezwała służbę.

— Teraz jest mi już wszystko jedno. Powiedziałaś już nazbyt wiele....

— Ach, tak?... — odparła pani Renata. — Więc chcesz mi dać do zrozumienia, że może mnie spotkać taki sam los, jaki przypadł w udziale Arbuzowowi? Nie uda ci się, mój drogi... Nie rozstaję się teraz z bronią palną ani w dzień, ani w nocy...

Halwin chciał coś odpowiedzieć, lecz powstrzymał się. Ostatnie słowa jego żony nasunęły mu pewne myśli... Odwrócił się i stanął przy oknie.

Na ulicy zapalały się już pierwsze latarnie. Gdy mrużył oczy, z każdego światła wybłyskiwały zwoje złotych nici. Halwin przesunął rękę po czole. Oczy jego błyszczały niesamowicie.

Kilka razy przeszedł przez pokój ze spuszczoną głową, wreszcie zatrzymał się przed żoną i rzekł:

— Powiem ci szczerze... Jeszcze przed chwilą musiałem nad sobą panować, by nie sięgnąć do kieszeni po rewolwer... Teraz już minęło. Ale tak zostawić tej sprawy nie można.... Musisz stąd wyjechać... Dokąd chcesz... Jak najdalej... Radziłbym do Włoch... Dostaniesz pieniądze... Będę ci przysyłał regularnie co miesiąc ile zażądasz... Tylko postawię jeden warunek.... Nie wolno ci tu wrócić... Słyszysz?... Nigdy...

Pani Renata spojrzała nań przerażonym wzrokiem.

— Nigdy?... — powtórzyła w zamyśleniu. — To niemożliwe....

— Dlaczego?...

— Nie rozumiesz tego... To niemożliwe...

Przyjrzał się jej uważnie. Na twarzy jego zjawił się zgryźliwy uśmieszek.

— Domyślam się.... — rzekł. — Chodzi ci o Wichronia... Możesz go zabrać ze sobą.... Wyjedź z nim razem... Rezygnuję z niego.... Tylko żebym cię tu nie widział...

Twarz pani Renaty rozjaśniła się.

— Czy... twoja propozycja jest poważna? — zapytała niedowierzająco.

— Tak... Oczywiście... — potwierdził.

— Ja myślę... co do... Wichronia...

— I co do Wichronia.... Teraz możesz go sobie wziąć.... Sam go nawet będę namawiał do tego...

— Dobrze... A Ilona?... Co ona powie?...

— Nie wiem... Ilona mnie w tej chwili nie obchodzi.... Teraz myślę tylko o tobie... Nie chcesz bez niego wyjechać, weź go sobie.... Tylko wyjedź... wyjedź jak najprędzej. Za trzy dni.... Pamiętaj, że w przeciwnym razie może być gorzej...

I nie wyjaśniając sensu swych ostatnich, dziwnych słów, wyszedł z pokoju, zatrzaskując drzwi...

Rozdział 38

Dziwaczny trójkąt

To wszystko było takie nagłe, że pani Renata nie mogła jeszcze zebrać myśli. W buduarze było już ciemno, ale nie zapalała światła. W popielniczce leżały już trzy wypalone papierosy. Zapaliła czwarty.

Więc musi wyjechać... Do Włoch... Na zawsze... Ale z Wichroniem... Oczywiście, że z nim. Nareszcie będą sami nie krępowani... Będą mieli pieniądze... Halwin będzie przysyłał...

Właściwie przecie wszystko złożyło się jak najlepiej... — pomyślała pani Renata. Lepiej nie mogło się ułożyć.

We Włoszech rozpocznie nowe, szczęśliwe życie z człowiekiem, którego kocha naprawdę...

Powinna była się cieszyć, a jednak... Jakiś zmutek osnuł jej serce welonem złych przeczuć.... Ciemny pokój działał przygnębiająco... Zbliżyła się do okna. Nad miastem wisiały jeszcze ciężkie opary mgieł.

Musiała coś postanowić... Nie mogła usiedzieć w tym pokoju.... I nagle postanowiła: — pójdę do Wichronia... Teraz już mogę pójść śmiało... Karol sam dał mi zezwolenie. Wichroń napewno się ucieszy... On lubi próżniacze życie... Zaimponuje mu wyjazd do Włoch...

Zapaliła światło nad lustrem. Zaczęła na nowo upiększać swą twarz. Buduar owionął ciężki zapach perfum.

Wyszła na schody... W tej chwili zdawało jej się, że ktoś przemknął chyłkiem przez korytarz. Nie zwróciła na to uwagi. Sama zasiadła przy kierownicy i pojechała do hotelu „Palace“.

Gdy zapukała do drzwi jego pokoju, serce waliło jej młotem... Jakże dawno już tu nie była... Po raz pierwszy z takim spokojem wchodziła do tego hotelu

Wichroń sam otworzył jej drzwi. Nosił jedwabną bonżurkę i domowe pantofle. Zdziwiła go widocznie ta nieoczekiwana wizyta, gdyż nawet zapomniał przywitać panią Renate.

Stał na progu, wpatrzony w nią, jakby sobie nie wierzył, że to ona...

— Czy bardzo cię zaskoczyłam? — zapytała, wchodząc bezceremonialnie do pokoju.

— Nie, tylko... Nie rozumiem.... Przecie mieliśmy się już u mnie nie spotykać.

— A właśnie, że od dziś wszystko się zmieniło, kochany Władeczku.... — odparła pani Renata, zrzucając płaszcz i kapelusz. — No, usiądź przy mnie.... Mam mnóstwo ciekawych nowin...

Wichroń czuł się jakoś nieswojo. Miało się wrażenie, że pragnie jaknajprędzej pozbyć się tego gościa.

— Więc czemu jeszcze stoisz?... No, chodź, głuptasku...

Usiadł przy niej. Przytuliła go do siebie... Zapach jej perfum oszałamiał go. Nie chciał spojrzeć w jej oczy, bo wiedział, że ulegnie ich czarowi.

— Czy nie zauważyłeś we mnie żadnej zmiany?... — zapytała pani Renata, gładząc jego czuprynę.

— Owszem.... zauważyłem, że jesteś weselsza niż zwykle...

— To mnie bardzo cieszy, ale... zapominasz, że narażasz siebie i mnie... Mieliśmy się przecie spotykać na neutralnym gruncie... Co będzie, gdy mąż twój dowie się ponownie, że jesteś u mnie?...

— Nic nie będzie...

— Jakto?... Czemu jesteś taka pewna?

— Bo on sam mnie tu przysłał...

— Nie rozumiem...

— A widzisz?... Wytłumaczyłam mu, że cię kocham, że bez ciebie żyć nie mogę, a on... nie uwierzysz... powiedział: „Trudno.... Jeżeli nie możesz bez niego żyć, to weź go sobie“...

— Żartujesz... — Wichroń zdrętwiał. — Zostaw głupie żarty...

— Nie żartuję, Władeczku... Mówię prawdę.... Karol pogodził się z losem.... Dla przyzwoitości kazał nam tylko wyjechać... I zaproponował Włochy... Jak ci naprzykład odpowiada taka miejscowość jak Rimini?... Tam musi być ślicznie, prawda?... Pojutrze wyjeżdżamy....

— Jakto?... Pozwól... Przepraszam... Nie rozumiem... Nie... Ja na to nie mogę się zgodzić...

— Dlaczego?... Czy mnie nie kochasz?...

— Nie... Nie mogę się zgodzić właśnie dlatego, że nazbyt cię kocham... Moja droga... Wiesz przecie, że jestem biedny jak gałganiarz.... Mam tyle, co zarabiam... Jeśli porzucę posadę w fabryce twego męża, zostanę wogóle bez środków do życia... Czy mam więc prawo odrywać cię od męża, byś potym cierpiała ze mną głód?

— Nie bój się, kochanie... Pomyślałam już o tym... Utrzymanie będziemy mieli zapewnione.... O to się nie troszcz.

Wichroń nie wiedział, jak się teraz wykręcić. Wreszcie zawołał:

— Ale wszystko jedno. Nic z tego... Nie chcę być utrzymankiem kobiety.... O, nie... Ty mnie nie znasz....

— A nasza miłość, Władeczku?... Czy zapomniałeś już o niej?...

Objęła go swymi pieściwymi rękami i wsparła głowę na jego ramieniu. Jedwabiste jej włosy musnęły jego twarz. Przymknął oczy. Duszący zapach perfum odbierał mu przytomność...

— Będziemy razem.... — szeptała pani Renata w zachwycie. — Razem na zawsze... Niczego nam nie zabraknie... Zamieszkamy w cudownym hotelu nad brzegiem morza, gdzie zawsze świeci słońce... Wszystkie cuda świata stać będą dla nas otworem.... Z rana usiądziemy pod parasolem na tarasie i przy śniadaniu morze grać nam będzie swą odwieczną symfonię.... Potem pójdziemy na plażę... Będziesz pływał... Tak bardzo lubisz przecie sporty... Potem pójdziemy do lokalu.... Będziemy razem tańczyli... Zawsze razem... Wszędzie razem... Powiedz, czy to cię nie cieszy?...

Wcałowała się w jego usta gwałtownym pożądaniem. Ale on wyrwał się z jej objęć i stanął przy oknie.

— Władeczku, co to ma znaczyć?...

— Zostaw... — odburknął — Nie mogę się zgodzić z twoim planem...

— Nie chcesz ze mną wyjechać?...

— Zrozum.... Nie mogę...

— Musisz... — zawołała nagle z dziwnym błyskiem w oczach. — Nie oddam cię nikomu... Słyszysz?... Nikomu.

Przeraził się jej wzroku. Przez chwilę zastanawiał się. A może jednak spróbować szczęścia?... Może wyjechać z nią do Włoch i tam postarać się o wypłynięcie na szersze wody?...

— Za trzy dni wyjeżdżamy... Nic ci nie pomoże... Choćbyś się bronił, pamiętaj, ja cię stąd wyrwę...

Wciągnęła płaszcz i kapelusz.

— Powiedz, że zgadzasz się... Błagam cię...

Wichroń milczał, patrząc uporczywie w ciemną ulicę. Po rozpluchotanej jezdni przemknęła dorożka. Pod latarnią ukazywały się spieszące sylwetki ludzi, niknących w mroku.

— Powiedz, że się zgadzasz... Kocham cię do szaleństwa.... Tylko ciebie jednego... Jeżeli nie pojedziesz ze mną... zabiję się.... Słyszysz?... Tu już nie mogę zostać... Nikogo już nie mam tylko ciebie... Powiedz...

Pieszczotą najczulszą spływał po nim jej zduszony, namiętny szept. Przyłożył rozpalone czoło do chłodnej szyby. Poczuł na ramieniu jej drżącą rękę.

— Spalam się z tęsknoty za tobą... Tam — wśród palm i poszumu morza — ziści się wreszcie mój wieczny sen o miłości... Powiedz, że pojedziesz ze mną...

— Pojadę... — odparł nagle twardo i sucho.

Dalszy ciąg jutro

WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
zdziałają dla piękna cery, zawierające **RAD i TOR** ożywcze dla tkanek skóry i upiększające
KREM I PUDER
THO-RADIA
w/g przepisów D-ra Alfreda **CURIE**
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Dr. med. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece, akuszeria
Piotrkowska 292

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Dr. Med. **Bernard Spiro**
CHOROBY WEWNĘTRZNE
ROENTGEN
PIOTRKOWSKA 114, tel. 178-35.
Godz. przyjęć 5—7 po poł.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece powróciła
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
NARUTOWICZA 14
(Piłsudskiego 69). Tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

BENJAMIN KNOPF, Piotrkowska 286, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej.

PATEFONY
po 10 zł. miesięcznie
w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma
„STAMBUŁ"
Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego, sp. z ogr. odp. w Łodzi
AL. KOŚCIUSZKI 17, tel. 163-66

Jedyny sposób na **Kryzys**
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

SZKOŁA TAŃCÓW
J. DEMBIŃSKIEGO
ZACHODNIA 68, tel. 244-62
wyucza najnowszych tańców salonowych i wirowych bez względu na zdolności. Ceny b. przystępne. Zapisy i informacje w godz. od 10 r. do 10 w.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. med. **Gustaw KOHN**
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

LEKARZ-DENTYSTA
L. Winnykamień
POWRÓCIŁ
PLAC KOŚCIELNY 4, tel. 179-24.
Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. I. Silberstrom
Choroby skórne, weneryczne i seksualne. Lampa kwarcowa.
KILIŃSKIEGO 127
Przyjmuje 4—8 wiecz.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

Poradnia **Wenerologiczna**
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-32

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

POSZUKIWANI zdolni akwizytorzy-(rki) do ratalnej sprzedaży radioodbiorników. Wysoka prowizja. Zgłoszenia: Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175. 17

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego. Cegielniana 6 m. 10.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy, poleca „Konfekcja Ludowa" Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

MŁODA, sumienna i pracowita panna z praktyką biurową, pisaniem na maszynie oraz znajomością buchalterji, poszukuje posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Łask. oferty sub „Pracowita" do Republiki.

DO MATRYKUŁ 6 fotografji retuszowanych Zł. 1.— wykonywa Zakład fotograficzny „Fotorys", wł. L. Laks Łódź, Al. Kościuszki 22, przejściowy dom Piotrkowska 79.

Zdarzenia i wypadki doby ubiegłej

Łódź, 17 października.

(gr). — W czasie jazdy tramwaje mnr. 10 ulicą Piotrkowską wypadła wczoraj z pierwszego wagonu Regina Grunwald, zam. przy Al. 1-go Maja 29. Grunwald odniosła szereg ran głowy i tułowia. Lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie osłabionym do domu.

— O godzinie 7.30 wieczorem, podczas wjazdu samochodu do bramy domu przy ulicy Gdańskiej 21, — uczepił się drzwiczek Jan Ukarzyk (Gdańska 98). Ponieważ brama była wąska, Ukarzyk został przygnieciony do muru. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Południowej, przed domem nr. 23 pozostawiono 4-letniego chłopca bez opieki. Dziecko przekazano wydziałowi opieki społecznej. Za rodzicami wdrożono poszukiwania.

Czyś złożył dar na dozbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Śmigłego **?**

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

238)

Powieść współczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Nie bez zadowolenia śledziła teraz manewry don Miguela, usiłującego zbliżyć się do Julii. Z tych samych też powodów nie mogła aprobować demonstracyjnego chłodu, jaki hrabina okazywała swemu nowemu konkurentowi.

Kiedy więc markiz raz jeszcze skłoniwszy się, wrócił do swego stolika, ażeby z tamtąd namiętnym spojrzeniem pożerać Julię, baronowa zaczęła:

— Jestem zdania, żeś powinna była zaprosić tego młodego człowieka do naszego stolika... Tem więcej, że wiemy dobrze kim on jest: nam zaś, samotnym kobietom, nie zaszkodziłaby asysta dżentelmana z dobrej sfery.

— Gdybyż don Miguel był prawdziwym dżentelmenem!... — przerwała jej Grotomirska. — Ale, niestety, mam potężne zastrzeżenia co do jego osoby!

— Ależ, moja kochana, upewniłam się już na boku, że tytuł i pozycja jego towarzyska nie ulegają żadnej kwestii...

— Ale nie jego maniery — żachnęła się hrabina — jego stosunek do kobiety jest wręcz obrażający. Promieniuje z niego samcza brutalność, a zachowanie się godne jest romansującego z pokojówką...

—...szofera! — dokończyła z naciskiem baronowa Matylda.

Grotomiska była zbyt dobrze ułożoną, ażeby pozwolić sobie kiedykolwiek na jakąkolwiek niegrzeczność w stosunku do starszych. Tym razem jednak, zaczerwieniwszy się gwałtownie, zapytała ostro:

— Zechce mi ciocia powiedzieć, co znaczy ten docinek?

Gdyby pani Matylda była mniej sprytną dyplomatką, kto wie, czy nie wygarnęłaby jej teraz całej prawdy o tym wszystkiem, co myśli o jej stosunku z Reczyńskim. Stara pani doszła jednak widocznie do wniosku, że nie nadeszła jeszcze pora do ostatecznej rozprawy: ostrzegał ją przed zbyt ostrym ujmowaniem kwestii rozdrażniony ton Julii, która widocznie zbyt mocno miała jeszcze w pamięci swój grzymanowicki romans.

Spojrzała więc na nią z udanym zdziwieniem:

— Nie rozumiem dlaczego się unosisz, dlaczego moją uwagę uważasz za osobisty docinek?... Aha, coś zaczyna mi świtać po głowie!... Sądziłaś może, że miałam na myśli twojego szofera, Stanisława, którego obdarzasz wielką sympatią... Ach, nie, zaręczam ci, że nie myślałam o nim, chociaż twój pupil nie jest z pewnością ulepiony z innej gliny, niż jego koledzy po fachu.

A że Julia milczała, baronowa nawiązała do poprzedniego tematu:

— Ale wracając do poprzedniej naszej rozmowy, raz jeszcze muszę wyrazić zdziwienie, że w tak niełaskawy sposób przyjmujesz zaloty don Miguela.

Hrabina, która była wyraźnie w złym humorze, przerwała jej:

— Moja ciociu, powiedziałam ci już raz, że nie znoszę jeśli mężczyzna widzi we mnie wyłącznie tylko samicę. Tego rodzaju podejście jest mi wstrętne. A ten Hiszpan ma w swoich oczach coś takiego, że kiedy na mnie patrzy, wydaje mi się, że spojrzeniami zdziera ze mnie suknie...

Wzdrygnęła się:

— Nie, ciociu, markiz Irocante nie podoba mi się ze swoją patetyczną kwiecistością i zmysłowym chamstwem!

Orkiestra grała właśnie pełne spokoju i dyskretnej melancholii preludium Chopina...

Kiedyś tę samą melodie grał Julii na fortepianie Filip książę de Monte Berry.

Mimowoli przypomniało się Julii blade, wytworne książątko. Machinalnie zestawiwszy go w myślach z don Miguelem, powiedziała głośno:

— Czy pamięta ciocia księcia Filipa?

— Jakżeż mogłabym o nim zapomnieć? To niesłychanie miły i wytworny człowiek! Lecz dlaczego o to pytasz?

— Poprostu dlatego, że jako typ, dzięki swemu pieknemu stonowaniu, powściągliwości i subtelności, podoba mi się sto razy więcej od tego zmysłowego zwierzęcia.

Wyblakłe oczy baronowej spojrzały znowu z uwagą w zamyśloną twarz siostrzenicy. Niemniej stara arystokratka nie pytała już o nic więcej.

Skoro jednak na drugi dzień rano znalazła się sama, napisała do Filipa księcia de Monte Berry list.

Drogi Książę!

Wprawdzie nasza znajomość nie upoważnia mnie do niepokojenia Pana moimi czysto osobistymi sprawami, niemniej pozwalam sobie zwrócić się do Niego z małą prośbą.

Czy pamięta Pan, Książę, to przemiłe Państwo de Tiersy, z którymi swego czasu zetknęliśmy się razem w Biaritz?

Mam do nich pewną sprawę, niestety, nie znam ich adresu.

Czy książe nie mógłby mi służyć informacją?

Ja bawię obecnie w Żaorminie na Sycylii. Wraz ze mną jest tu również i moja siostrzenica, hrabina Grotomirska, która nudzi się mocno w tutejszym towarzystwie.

Zabawimy tu jeszcze czas jakiś — do pierwszych zimowych deszczów.

A co porabia Książę? Cieszyłabym się, gdybym mogła przez jakiś szczęśliwy przypadek zobaczyć Go znowu: również i Julia wspomina Pana często.

Proszę przyjąć miłe pozdrowienia od

Matyldy baronowej Brinkenheim.

— Zobaczymy, co z tego wszystkiego wyniknie? — uśmiechnęła się sama do siebie ciotka Julii, zalepiając kopertę.

(Dalszy ciąg jutro).

Express sportowy

Echa mistrzostw lekkoatletycznych Polski

W barwach poznańskiego A.Z.S-u nie startowali nieuprawnieni zawodnicy

Warszawa, 17 października.

Niedawno ukazały się wiadomości, jakoby podczas mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w Wilnie dwóch zawodników startowało nieprawnie, a mianowicie: :zgłoszeni do Warty zawodnicy Andrzejewski i zawodnik Gburczyk z Sokoła (Wapno) mieli startować w barwach AZS Poznań.

W tej sprawie zarząd Poznańskiego OZLA rozpoczął przeprowadzanie dochodzenia, a zarząd PZLA wstrzymał narazie weryfikację mistrzostw.

Jak się jednak okazuje ze sprawozdania, nadesłanego do PZLA przez okręg wileński, cała sprawa nie przedstawia się tak, jak początkowo przypuszczano.

Oto w sprawozdaniu, nadesłanym przez okręg wileński, Andrzejewski wogóle nie jest wymieniony ani w liście zawodników, ani w żadnej konkurencji, a zatym mógł być w Wilnie podczas mistrzostw, jako widz.

Co do Gburczyka, to jest on wpisany na listę zawodników dodatkowo, po terminie i bez podania przydziału klubowego, lecz tylko jako „Gburczyk — Poznań". Startował on więc pod swoim własnym nazwiskiem, a podanie w prasie nazwiska „Grabczyk" jest tylko pomyłką.

Nieformalność leży w tym, że Gburczyk nie był zgłoszony przez swój klub Sokół (Wapno), lecz dodatkowo przez delegata okręgu poznańskiego na miejscu w Wilnie. Ze względu na tę nieformalność przypuszczalnie wynik jego będzie unieważniony. Okręg wileński nie miał bowiem prawa dopuszczenia do startu zawodnika, zgłoszonego po przepisowym terminie.

Kalendarzyk imprez sportowych

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

Gry sportowe. — Od godziny 15-ej dalsze mecze o mistrzostwo szczypiorniaka Kl. A. i B.

Piłka nożna. — Na boisku Widzewa o godzinie 14.30 mecz towarzyski: Gwiazda — Tramwajarze.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. — Na boisku ŁKS-u przy Alei Unii o godz. 11.30 mecz ligowy Ł.K.S. — Pogoń (Lwów), poprzedzony meczem szczypiorniaka Ł.K.S. — Wima. O godz. 14.30 mecz o mistrzostwo klasy B: Makkabi — Bar Kochba. Na boisku U.T. o godz 14.30 mecz o mistrzostwo klasy A: U.T. — Burza (Pabj.); o godz. 10.30 mecz o mistrzostwo klasy B: Zjednoczone — Huragan. Na boisku Widzewa o godzinie 14-ej min. 30 mecz o mistrz. klasy A: Widzew — Ł. T S G. Na boisku Wimy o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo klasy A: Wima — S.K.S Na boisku K.E. w Pabianicach mecz o mistrzostwo klasy A: (o godz. 11-ej) P.T.C. — Ł.K.S. Ib. Na boisku Sokoła w Pabianicach o godz. 14.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Sokół — W.K.S. Na boisku TUR w Łodzi o godz. 14.30 mecz o mistrzostwo klasy B: TUR — Hakoah. Na boisku Sokoła w Zgierzu o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo klasy B: Boruta — Sokół.

Mecze o mistrzostwo poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tym w Łodzi i na prowincji mecze o mistrzostwo klasy C.

Lekkoatletyka. — Na osiedlu im. Montwiłła Mireckiego od godz. 10-ej biegi zamknięcia sezonu Ł.O.Z.L.A.: dla stowarzyszonych o nagrodę przechodnią „Expressu" dla zawodników niestowarzyszonych oraz dla kobiet.

Na boisku W.K.S o godz. 10-ej rano trójmecz lekkoatletyczny W.K.S.—H.K.S. — Sokół.

Kolarstwo. — Na trasie Łódź — Łowicz — Łódź wyścig szosowy ogólnopolski na 100 klm. o nagrodę zarządu m. Łodzi oraz wyścig na 50 kilometrów o mistrzostwo młodzików. Start u wylotu ul Brzezińskiej o godz 9-ej rano.

Sporty motorowe. — Zamknięcie sezonu motocyklowego U.T. wycieczką do Strykowa.

Ping-Pong. — W lokalu Makkabi o godzinie 10-ej rano walne zebranie Ł.O.Z.T.S-u.

Zawody kolarskie na rolkach

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego uchwalił na wczorajszym posiedzeniu zorganizować dwie ogólnopolskie imprezy kolarskie na rolkach dochód z których przeznaczony będzie na Fundusz Obrony Narodowej i pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców m. Łodzi. — W imprezach wezmą udział czołowi kolarze z Warszawy i Łodzi.

***

Do wyścigu ogólnopolskiego o nagrodę zarządu m. Łodzi napływają w dalszym ciągu liczne zgłoszenia Dla zwycięzców, prócz nagrody zarządu miasta 15 cennych nagród honorowych ofiarowały firmy rowerowe i działacze sportowi. Nagrody zostały wystawione w oknie wystawowym sklepu gazowni przy ul. Piotrkowskiej 40.

Zmiany w reprezentacji zapaśniczej

W składzie drużyny zapaśniczej Łodzi na mecz z Warszawą zostały przeprowadzone zmiany, gdyż w wadze półśredniej wystąpi Jagodziński (IKP), w wadze średniej Hinc (Wima), w półciężkiej Jakubowski (IKP) i w ciężkiej Lipczyński (K.E.). W pozostałych wagach obsada pozostaje bez zmian.

Przed meczem ŁKS—Pogoń

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Ł.K.S-u ustaliło ostateczny następujący skład drużyny na mecz niedzielny z Pogonią: Cegliński, Fliegel, Gałecki, Pegza I, Rudnicki, Tadeusiewicz, Król, Sowiak, Lewandowski, Herbstreich i Miller. Sędzią meczu będzie p. Seidner z Krakowa.

Mecz rozpocznie się o godzinie 11.30 przed południem i zostanie o godz. 10.15 poprzedzony ciekawym meczem szczypiorniaka między mistrzem Łodzi — ŁKS-em a mistrzem klasy B — Wima.

Ruch jedzie do Francji

a Pogoń chce odbyć tournee po Palestynie

Warszawa, 17 października.

Wydział gier i dyscypliny Ligi zdyskwalifikował Szczotkowskiego (Legia) na 2 miesiące, za ostrą grę i obrazę sędziego podczas meczów z Pogonią i Ruchem.

Wasiewicz (Pogoń)) ukarany został surową naganą za niesportowe zachowanie się na meczu ze Śląskiem.

***

Wydział gier i dyscypliny wyznaczył w charakterze delegata p. Schmidta na zawody Legja — Śląsk 18 b. m., zaś kpt. Machinkę na zawody Śląsk — Dąb 25 b. m.

***

Zarząd Ligi rozpoczął już przygotowania do meczu ćwierćfinałowego o puhar Polski ze Stanisławowem 8 listopada w Stanisławowie. Skład drużyny ustali kapitan związkowy Ligi inż. Przeworski, w końcu października r. b.

O ile mecz ten Liga wygra, wtedy 15 listopada spotka się z Krakowem w Krakowie w meczu półfinałowym. W drugim półfinale walczą Poznań z Pomorzem w Poznaniu.

Finał odbędzie się 22 listopada, przy czym miejsce rozgrywki zostanie przez zarząd PZPN ustalone 16 listopada i podane telegraficznie obu finalistom.

Lwowska Pogoń zwróciła się ponownie do Ligi z prośbą o zezwolenie na wyjazd na tournee do Palestyny w grudniu b. r.

***

Ruch (W. Hajduki) otrzymał zezwolenie na kilka meczów we Francji w drugiej połowie listopada.

Iso-Holo i Ny nie mają zezwolenia

na dzisiejszy start w Katowicach

KATOWICE, 17 października.

Zapowiedziany na dziś start Iso-Hollo i Ny w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Do piątku wieczorem zawodnicy zagraniczni nie otrzymali od swoich związków państwowych zezwoleń na start, a bez tych zezwoleń udział zawodników jest niemożliwy.

Wiadomość o ewentualnym odwołaniu zawodów wywołała w sferach sportowych Śląska duże wrażenie.

Kolejowe P. W. w Katowicach, które organizowało powyższe zawody, zwróciło się do PZLA z prośbą o interwencję w związkach Fińskim i Szwedzkim o telegraficzne przesłanie zezwoleń na udział w zawodach.

Wychowanie fizyczne w szkołach francuskich

Doświadczenia przed wprowadzeniem doniosłych reform

Paryż, 17 października.

Podsekretarz stanu wychowania fizycznego w gabinecie francuskim, p. Desarnaulds, prowadzi obecnie energiczną akcję celem zrealizowania ustawy o wprowadzeniu 5-ciu godzin wychowania fizycznego tygodniowo w szkołach francuskich I-go i II-go stopnia. —

Donosiliśmy w swoim czasie, że departamenty:: l'Aude, Meurtre-et-Moseile oraz Loiret, a także niektóre gminy departamentu Sekwany, stanowią teren doświadczalny dla wprowadzenia powyższej reformy.

Eksperyment ten trwać ma pełny rok, po czym rząd będzie w stanie obliczyć jak wielkie koszty finansowe będą niezbędne dla wprowadzenia 5-ciu godzin W. F. w szkolnictwie całej Francji.

Sprawa ta szczegółowo była omawiana przez podsekretarza stanu W. F. z prefektami i inspektorami szkolnymi departamentów, prowadzących eksperymenty. Dodać należy, że opracowane zostały szczegółowo programy W. F. w zastosowaniu do planu 5-ciu godzin tygodniowo.

Na pokrycie kosztów eksperymentu w wymienionych departamentach, rząd francuski przeznaczył kwotę 3 milionów franków.

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

SZKOŁA TAŃCÓW I. Wilczek, Piotrkowska 120, tel. 222-71, nauka odbywa się w grupach i pojedyńczo. Specjalne kółka dla pań z towarzystwa poniedziałki i czwartki od 5—8 w.

Lekcji TAŃCÓW modnych
udziela pojedyńczo i w grupach J. Wajntraub Kilińskiego 44, Tel. 162-21, II podw. parter

Oszczędzaj...
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!
„OLLA"
PREZERWATYWY..!?
SPORZĄDZ. pg. PAT. AMER. № 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Reprezentacja Budapesztu

grać będzie w Polsce

Poznań, 17 października.

KPW. Poznań sprowadza do Polski reprezentacyjną drużynę Budapesztu w grach sportowych. W Poznaniu zagrają Węgrzy w koszykówke z zespołem KPW., który, jak wiadomo, dzierży mistrzostwo Polski, zaś w Chorzowie spotkać się mają w szczypiorniaku z mistrzem Polski KS. Chorzowem III.

Hokeiści szwedzcy

grać mają w Polsce

Warszawa, 17 października.

Wicemistrz Szwecji w hokeju lodowym, drużyna Södertalle S. C. ma grać w grudniu b. r. w Polsce przeciwko czołowym zespołom klubowym.

Istnieje także projekt sprowadzenia na grudzień drużyn niemieckich i angielskich.

Pod ochroną policji!

walczą bokserzy na Śląsku

Mecz bokserski o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Rudzie między miejscową Slavią a P. K. S. z Katowic zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 8: 8.

4 ostatnie walki zakończyły się przez k. o. m. in. Piłat, występujący w barwach PKS znokautował w pierwszej rundzie Kodeka.

W czasie meczu doszło do niesłychanych awantur, wywołanych przez publiczność. Dopiero policja przywróciła porządek.

Ostatnie walki toczyły się w asyście policji.

W Paryżu i Londynie

otwarto już sezon hokejowy

Warszawa, 17 października.

W Paryżu i Londynie nastąpiło już otwarcie sezonu hokejowego.

Paryski Rapid pokonał w spotkaniu inauguracyjnym londyński Monarchs 2:1.

W Londynie Streatham spotkał się z paryskim Volantsą, przy czym mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Drugi mecz w Londynie między Rangers a Royal zakończył się zwycięstwem Rangers 6:1. W barwach zwycięzców wystąpiło kilku Kanadyjczyków.

Csik w Afryce

odbywa tournee

Budapeszt, 17 października.

Mistrz olimpijski w biegu pływackim na 100 m. stylem dowolnym, Węgier Csik, bawi obecnie na tournee w północnej Afryce.

W zawodach w Algerze Csik wygrał bieg na 100 m. dowolnym w dobrym czasie — 59,6 sek. W biegu na 100 m. klasycznym wygrał Węgier Lengvary 1:20 sek. na 200 m. dowolnym zwyciężył również Węgier Lengyel w czasie 5:10 sek.

Katowicki E.K.S.

uznany mistrzem w piłce wodnej

Warszawa, 17 października

Polski Zw. Pływacki zweryfikował zawody o mistrzostwo Polski waterpolowe.

Tabela mistrzowska przedstawia się ostatecznie następująco: 1) EKS. Katowice 15:1 pkt., 2) AZS Warszawa 11:5 pkt., 3) Makabi — Kraków 8:8 pkt.

Na czwartym miejscu znajdują się dwa zespoły, Hakoah bielski i Legia stołeczna, mające równą ilość punktów 3:13.

Jeden z tych dwuch klubów spadnie z Ligi piłki wodnej, o czem zadecyduje dodatkowy mecz wyznaczony na przyszły sezon.

Miniatury

Coś dla każdego

Zmarły tragicznie w katastrofie okrętu „Pourquoi pas" znakomity podróżnik francuski, doktór Charcot, był nieprzejednanym wrogiem wszelkich szacherek politycznych.

— Całe szczęście — mówił — że politycy mają w rzeczywistości taki wpływ na życie narodu, jak astronomowie... na bieg gwiazd!

***

W cyrku występuje słynny brzuchomówca. Jeden z widzów zwraca się do swego sąsiada:

— Zauważył pan, jaką chrypkę ma dziś ten brzuchomówca?...

— Tak... Pewnie przeziębił sobie żołądek...

***

Pan Hieronim wchodzi do mieszkania swej bogdanki i zastaje ją w objęciach męża.

— Nędznico! — woła na progu. — Więc tak?... Piszesz mi, że mąż twój wyjechał, a oto zastaję cię w jego ramionach?!...

***

Panna Tusia, młoda, przystojna dzieweczka, pracuje jako sprzedawczyni w owocarni.

Pewnego dnia wchodzi jakiś starszy klient.

— Czym mogę służyć? — pyta panna Tusia.

— A coby tu można dostać?... — pyta klient, przyglądając się z uśmiechem przystojnej sprzedawczyni.

— Może pan dostać jabłka, gruszki, winogrona, ananasy... Mamy wszystkie owoce...

— Zakazane też?

***

Mayer jest chory. Lekarz z Ubezpieczalni nie pomógł. Wezwał więc prywatnego lekarza. Też nie pomógł. Wezwał konsylium.

I oto dwaj lekarze siedzą przy jego łóżku, badają, pukają, pytają i naradzają się po cichu.

— Ja proponuję grypę... — powiada pierwszy.

— Wykluczone! — zaprzecza drugi lekarz. — To jest wyraźny tyfus!...

— A jednak zapewniam kolegę, że to jest grypa...

— Może się założymy, że tyfus?

— Nigdy w życiu!...

— Nie?... No, to przekonamy się na sekcji!...

***

W jednym z pism ukazało się następujące ogłoszenie kolektury:

— Uwaga, szanowne panie!... Najradykalniejszy środek na usunięcie zmarszczek z czoła to główna wygrana loterii państwowej!

Nowy bombardowiec amerykański

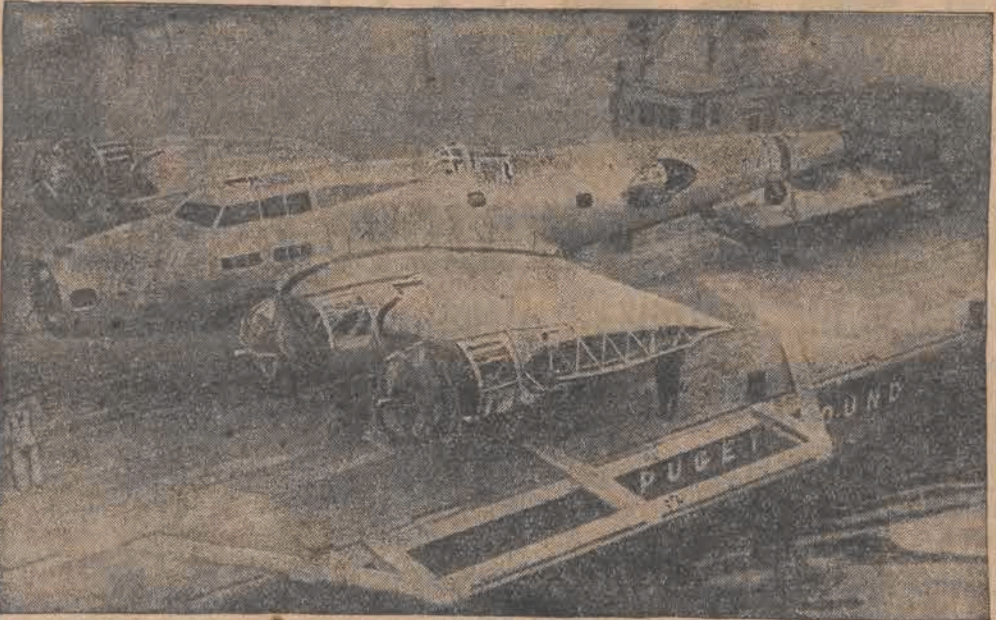

Stany Zjednoczone przystąpiły do budowy 13 wielkich bombardowców wojennych. Na zdjęciu widzimy pierwszy samolot bombardowy nowego typu przed lotem próbnym.

SAMOLOT JAKO AUTO

W Stanach Zjednoczonych buduje się obecnie samoloty-autogiro ze składanymi śmigłami, dzięki czemu można je zamieniać dowoli na samochód, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

Strajk robotników wodnych w Paryżu

Robotnicy, zatrudnieni na Sekwanie proklamowali strajk, wskutek czego uniemożliwili wszelką komunikację wodną. Na zdjęciu widzimy unieruchomione statki na Sekwanie.

ECHA WYSTĄPIEŃ FASZYSTOWSKICH W LONDYNIE.

Jak wiadomo, faszyści angielscy zorganizowali czynne wystąpienia w Londynie. Na zdjęciu policja aresztuje awanturników.

Codzienna nowelka „Expressu"

Szpieg w mieszkaniu pułkownika

Spotkali się w zacisznej kawiarence na peryferiach miasta.

Joachim Wadel był szefem organizacji szpiegowskiej. Rozjeżdżał stale po całej Europie. Albert Ross należał do grona jego najbliższych spółpracowników.

— Wyjeżdżam dziś w nocy do Bazylei — szepnął Wadel, gdy zasiedli przy stoliku. — Możemy tu swobodnie rozmawiać. Właściciel lokalu jest głuchy. A gości o tej porze nigdy nie ma.

— To świetnie — odparł mu Ross.— Chcę z panem omówić sprawę planów Baldegga.

— Właśnie w tej sprawie pana wezwałem. Musimy wreszcie zdobyć plany. Od miesiąca ciągle nas pan zwodzi. Jak to długo będzie trwało?

— Dziś w nocy załatwię.

— Nareszcie.

— Musiałem działać bardzo ostrożnie. Zresztą, pułkownik Baldegg dopiero przed tygodniem ukończył swą pracę.

Wadel pił w milczeniu czarną kawę.

— Niech pan pamięta, że te dokumenty mają ogromne znaczenie — odezwał się po paru chwilach. — Musi pan zatrzeć wszelkie ślady. Władze śledzą nas...

— Wiem o tem — szepnął Ross. — Dlatego też tak długo przygotowywałem się do tej wyprawy. Zaprzyjaźniłem się z córką Baldegga.

— To świetnie — uśmiechnął się Wadel. — Ale pan jej nie wtajemniczył.

— Nie. Ona nie wie o niczym. Dziś wieczorem wybieramy się w dwójkę do teatru. Baldegg ma konferencje w ministerstwie. W mieszkaniu nie będzie nikogo. Służąca spędzi wieczór w cyrku. Postarałem się dla niej o bilet.

— Dobrze. Czy trzeba będzie się włamać do mieszkania?

— Nie. Bywałem często u córki w czasie nieobecności pułkownika. Zbadałem dokładnie wszystkie zamki. Mam podrobione klucze do drzwi wejściowych, gabinetu pułkownika i biurka, w którym znajdują się plany.

— Dobrze — mruknął Wadel. — Ale kogo pan wyśle? Przecież pan musi pójść do teatru?

— To była właśnie najtrudniejsza sprawa. Wybrałem Klemensa Marwina. Nasi najlepsi ludzie przebywają obecnie zagranicą.

— Marwin... Marwin — myślał głośno Wadel. — To młody chłopiec i jeszcze niedoświadczony...

— Tak, ale zdolny. Najważniejsze, że jest doskonałym fotografem. Zrobi szybko zdjęcia. Baldegg nigdy się nie dowie, że jego plany były fotografowane.

— Czy Marwin nie zawiedzie?

— Sądzę, że nie. To nie jest trudna robota. Dostanie klucze i w ciągu dziesięciu minut wszystko załatwi.

Wadel wezwał kelnera. Zapłacił za dwie kawy.

Gdy wyszli w dwójkę na ulicę, Wadel rozejrzał się uważnie dokoła i szepnął:

— Musimy się już pożegnać. Jutro rano wyślij pan klisze do Bazylei.

Zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i kazał szoferowi zawieźć się do hotelu.

Ross został sam.

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina trzecia.

Wszedł do restauracji i zatelefonował do Baldeggów. Upewnił się, że córka pułkownika nie zmieniła zamiaru. Wieczorem pójdzie z nim do teatru.

Usiadł przy stoliku i zamówił obiad.

O godzinie czwartej w poczekalni jednego z kin spotkał się z Klemensem Marwinem.

Wręczył mu pudełeczko, w którym znajdowały się klucze.

— Pójdzie pan o dziewiątej — szepnął.

— Dobrze — odparł ucieszony Marwin. — To moja pierwsza samodzielna robota.

— Wiem. Jeśli się pan dobrze spisze, dostanie pan specjalne wynagrodzenie. Jutro o siódmej rano spotkamy się przed tym kinem. Przynieś pan klisze.

Rozstali się.

Punktualnie o godzinie dziewiątej Klemens Marwin znalazł się w wielkiej sześciopiętrowej kamienicy. Pułkownik Baldegg mieszkał na pierwszym piętrze.

W mieszkaniu było ciemno. Nie ulegało wątpliwości, że wszyscy wyszli.

Marwin szybko otworzył drzwi wejściowe, które zamknął starannie, gdy wszedł do wnętrza. Rozkład mieszkania znał z planu, otrzymanego od Rossa.

Przebiegł przez wszystkie pokoje. Zajrzał również do kuchni i do kąpielowego.

Mieszkanie było puste. Będzie mógł spokojnie pracować.

Otworzył drzwi gabinetu pułkownika i z łatwością uporał się z biurkiem. Nie zapalił lampy. Pracował przy świetle kieszonkowej latarki elektrycznej.

W biurku spoczywały najrozmaitsze papiery. Szukał dość długo. Wreszcie znalazł plany, na które czekano w Bazylei.

Teraz tylko należało je sfotografować. Później ułoży w biurku wszystkie papiery, by pułkownik niczego się nie domyślił.

Marwin był zupełnie spokojny.

Nagle zatrzymał wzrok na gazecie, leżącej na biurku. Zauważył notatkę o straceniu jakiegoś szpiega.

Zimny dreszcz przeszedł mu przez ciało. A jeśli i jego schwytają?...

Opanował się natychmiast. Nie miał ani jednej chwili do stracenia.

Wyciągnął aparat. I nagle usłyszał jakieś szmery.

Czyżby ktoś był w sąsiednim pokoju? To niemożliwe!

Marwin wyjął z kieszeni rewolwer.

Szmery powtórzyły się...

Marwin, trzymając w ręku rewolwer, otworzył drzwi przyległego pokoju.

Było tam zupełnie ciemno. Marwinowi włosy stanęły dęba.

— Trzymajcie go! Trzymajcie go! — usłyszał jakiś dziwny głos.

Marwin nacisnął cyngiel rewolweru.

Strzały zaalarmowały sąsiadów, którzy poczęli się dobijać do drzwi.

Marwin nie otworzył.

Wybiegł z mieszkania kuchennym wyjściem.

Schwytano go na podwórzu.

Policja odwiozła Marwina do gmachu urzędu śledczego.

W czasie dochodzenia ustalono, że Marwin był członkiem organizacji szpiegowskiej i zamierzał sfotografować plany wojskowe.

Marwin dopiero na rozprawie sądowej dowiedział się, że okrzyk, który go tak przeraził, wydała ze siebie... papuga, ulubienica pułkownika, znajdująca się stale w sypialni.

Sąd wydał wyrok śmierci.

Marwin został stracony.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 124-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.